

JADWIGA CHMIELEWSKA

Zostałam wywieziona z Nieświeża 13 kwietnia 1940 r. przez NKWD jako żona oficera. Do ostatniej chwili przed wywiezieniem pracowałam jako profesor w liceum w Nieświeżu.

Wieziono mnie w wagonie zwierzęcym przez dziesięć dni wraz z 28 innymi skazanymi na wywiezienie, odmawiając nam wody i możliwości wyjścia z wagonu. Po dziesięciodniowej męce przywieziono nas do małego kazachskiego aułu koło Pietropawłowska, gdzie dowiedzieliśmy się, że mamy pracować jako robotnicy rolni.

Od świtu do nocy gnani byliśmy do ciężkich prac fizycznych bądź w polu, bądź w oborach dla bydła. Jeżeli ktokolwiek uchylał się od pracy, stary czy chory, odmawiano mu racji żywnościowej. Mieszkaliśmy w makabrycznej lepiance w jedenaście osób, dzieci i starzy – wszyscy razem, o odpoczynku po całodziennej ciężkiej pracy nie było mowy. Po ukończonych pracach w polu zagnano nas do karczowania i rąbania drzewa w lesie. Bez względu na to, że byliśmy wyczerpani fizycznie, zmuszano kobiety do pracy, która była ciężkim wysiłkiem [nawet] dla zaprawionych mężczyzn.

Tak w udręce pracy ponad nasze możliwości fizyczne, głodzie, ciasnocie i prymitywizmie zwierzęcego życia byłam zmuszona żyć aż do amnestii. Na pytania związane z najkonieczniejszymi naszymi potrzebami życiowymi NKWD bądź nie odpowiadało wcale, bądź w formie obraźliwych [nieczytelne].

Po amnestii wyjechałam do Buzułuku, gdzie zostałam przyjęta do wojska 25 października 1941 roku. Przydzielona do 9 Dywizji Piechoty w Margiłanie [Margilonie] pracowałam jako oficer oświatowy.

Wyjechałam z pierwszą falą emigracyjną do Persji. W Teheranie ukończyłam kurs PCK; praktykę odbyłam w szpitalu cywilnym. Następnie pracowałam jako siostra PCK w Obozie Ewakuacyjnym nr 1, przyjmując drugą falę emigracyjną. Po rozwiązaniu Obozu Ewakuacyjnego nr 1 zostałam przydzielona do szpitala wojennego nr 3, gdzie obecnie pracuję.

Szpital Wojenny Nr 3, 8 marca 1943 r.